GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 1[illegible] — miesięcznie złp. 4. —Numer pojedynczy gr. 6.

No 127

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 7 Maja 1828 roku we Szrodę.

Wiadomości krajowe i Zagraniczne.

KROLESTWO POLSKIE. — *Warszawa.* — *Kommissja rządowa sprawiedliwości.* — Do wiadomości podaje, iż rada administracyjna królestwa postanowieniem w dniu 15 b. m. wydaném, zapis dukatów dwadzieścia w złocie na wieczny fundusz dla kościoła Tarnogórskiego testamentem urzędowym na dniu 13 maja 1825 r. przez niegdy Kunegundę z Zdzienickich Trembińską wdowę sporządzonym, uczyniony, stósownie do artykułu 910 kodexu cywilnego, z zachowaniem praw osób trzecich zatwierdziła. —W Warszawie d. 24 kwietnia 1828 r. W zastęp: Ministra prezydującego, radca stanu; M. *Woźnicki.* Za sekretarza jeneralnego, K. *Hoffman.*

Na dniu 6 bieżącego miesiąca o godzinie 11 z rana odbyło się publiczne otworzenie banku polskiego w przeznaczonym dla niego nowym gmachu przy rogu ulicy Rymarskiej i Elektoralnéj. Xiąże minister prezydujący w kommissji rządowéj przychodów i skarbu zagaił posiedzenie mową następującą: „Chęć ziszczenia jednego z dobrotliwych zamiarów wiekopomnego poprzednika, skłoniła Najjaśniejszego Pana do obdarzenia swego Królestwa Polskiego zakładem, zdolnym dać nowy popęd kredytowi, od którego wszelka zamożność swój początek wywodzi. Darem tym Jego Cesarsko Królewskiéj Mości jest utworzenie banku narodowego. Jego rozmaite przeznaczenia, ile możności odpowiadające potrzebom, zakreślone są w postanowieniu monarszém, którego osnowa dzisiaj ogłoszoną zostanie, a którego spełnienie Najjaśniejszy Pan raczył światłu waszemu i waszemu zamiłowaniu pospolitego dobra powierzyć. Nie przemilczę tego przed wami, panowie, ile stanowiącym widzę ten zawód do którego was to zaszczytne powołało zaufanie, owszem sądzę iż mi należy zwrócić na niego całą moc uwagi waszéj, w téj właśnie chwili, kiedy uroczysta przysięga zaręczyć ma ścisłość wykonania nowych waszych obowiązków, albowiem pewny jestem, że niespuszczając z przed oczu ważności powołania waszego, snadniej tym powinnościom odpowiedzieć zdołacie. Z resztą, powinności i obowiązki te, panowie, są nam pod wielu względami wspólne, w ich zatem pełnieniu bądźmy sobie nawzajem pomocą; a w saméj już drodze tego szlachetnego przedsięwzięcia, wspierać nas będą zarówno tak gorliwość i poświęcenie się nasze, jako i chęć stania się godnymi wyboru wspaniałomyślnego Monarchy, który losami ojczyzny naszéj rozporządza.“ Następnie odczytano postanowienie królewskie z d. 29 stycznia r. b. bank polski ustanawiające, tudzież postanowienie rady administracyjnej z d. 29 kwietnia t. r. upoważniające bank do rozpoczęcia niektórych ze wskazanych mu dekretem królewskim czynności (a) Poczem członki banku wykonali przysięgę, po któréj prezes imieniem tychże członków zabrał głos jak następuje: — „Jaśnie Oświecony Mości Xiąże Ministrze! Wolą króla na przedstawienie Waszéj Xiążęcéj Mości powołani do zarządu Banku Polskiego, w wykonanéj świeżo przysiędze przyrzekliśmy chętnie przed bogiem i ludźmi, że włożone na nas obowiązki sumiennie i z gorliwością wypełniać będziemy. Szczęśliwy, kto jak my, powołanym zostaje do rozwijania instytucji, niosącéj w sobie zaród pomyślności krajowéj, i któréj każda czynność nietylko dobro ogółu, lecz zarazem bezpośrednią korzyść lub pomoc wchodzącym z nią w stosunki rokuje. Kto się zastanowi nad dekretem królewskim bank polski tworzącym, postrzeże w nim dobrotliwy zamiar zadosyć uczynienia zaręczeniu konstytucyjnemu w zaspokojeniu długu publicznego, i oddać musi cześć ojcowskiéj troskliwości Najjaśniejszego Pana o rozkrzewienie przemysłu narodowego. Czego tylko rozwinięcie i ustalenie kredytu publicznego i handlowego wymagać mogło, wszystko bankowi poruczoném zostało. Uposażenie jego z zapasów przysposobionych przezornością i długoletniem przygotowaniem odpowiada wysokiemu jego przeznaczeniu. Dalsze zaś atrybucje banku, jak z jednéj strony zapewniają dla rozlicznych funduszów publicznych bezpieczne i korzystne umieszczenie, tak z drugiéj stawią go w rzędzie najpierwszych tego rodzaju instytucji. Nie tajmy jednak przed sobą: iż rozwinięcie banku doznać może na wstępie nie mało utrudnienia. W kraju, w którym instytucje tego rodzaju były dotąd nieznane, gdzie przemysł powstaje dopiero z zarodów swoich, tam bank przysposabiać sobie niejako musi czynności, ani rachować może od razu na ruch i zaufanie towarzyszące

(a) *Oba te postanowienia w następnych numerach ogłoszone zostaną.*

tylko bro om upowszechnionym. A w takim stanie rz cz , kt ż z nas pochlebiać sobie może, iżby miał doświadczenie w przedmiocie obcym dotąd téj ziemi? Ostrożność, gorliwość, i dobra wiara, oto jest, co przynosimy w wywiązaniu się z zaufania, jakiem Najjaśniejszy Pan zaszczycić nas raczył. Gorliwości, charakteru i zdolności szukać będziemy w urzędnikach przez nas do dzielenia prac naszych powoływanych. Xiąże! tyś osądził, że słabe siły nasze dźwignąć ten ciężar potrafią; tyś nas wskazał królowi; ty więc nas wspieraj w tym nowym zawodzie; a pomoc twa któréj dobroczynnych skutków doznały już wszystkie tworzące się w kraju naszym instytucje, zdolną będzie i siły nasze podwoić i zjednać dla nas potrzebne w publiczności zaufanie.,,

Na zakończeniu xiąże minister dodał, iż w głosie swoim niewidział potrzeby wchodzenia w rozbiór użyteczności instytucji z zasad swoich dostatecznie się zalecającéj. Jak zaś dotąd zaprowadzone instytucje i przez rząd wspierane przyniosły już pomyślne owoce tak i ta, którą obecnie Monarcha kraj nasz uposażyć raczył, silną jego opieką obdarzona, skutki swemi najlepiéj nadzieje nasze ziści,

---

— Wydawcy powieści historycznych Alexandra Bronikowskiego w ojczystym języku, mają zasczyt uwiadomić publiczność, iż oddział pierwszy, to jest *Kazimierz W. i Esterka* w dwóch tomach, wyszedł z druku i że od dnia 2go maja rozsełają się exemplarze tego dziełka do rąk osób które się raczyły podjąć zbierania prenumeraty. Właściciele odbiorą z ich rąk swoje examplarze, zwróciwszy lub zniszczywszy bilety zapewnienia. Gdy lista prenumerujących niebyła przed dniem ostatnim kwietnia, w którym się ukończył druk pierwszego oddziału, z kilku miejsc nadesłana, a osoby zbierające prenumeratę oświadczyły życzenie aby ta była przedłużona, a mianowicie zaś, aby ci którzy późniéj powezmą myśl prenumerowania na powieści historyczne, mieli ułatwione nabycie pierwszego oddziału; przeto wydawcy chcąc dogodzić takowemu żądaniu, przedłużają cenę, prenumeraty zł 6 i groszy 20, za exemplarz Kazimierza W, w dwóch tomach, do czasu, w którym druk drugiego oddziału zbliżać się będzie do końca, poczém cena oddziału Igo będzie powiększona. Druk drugiego oddziału w dwòch tomach p. t. *Jan Kazimierz Waza w więzieniu francuzkiem* i *Klara Hebert*, rospoczęty, daléj postępuje, Oddział ten z 600 stronic złożony, równie jak pierwszy, opatrzony przypisami wydawców, i oprócz tego ryciną, w tym samym formacie i tym samym drukiem co pierwszy, kosztować będzie przez prenumeratę zł. 8. gr. 20, to jest przez połowę mniéj w przekładzie polskim, niż kosztuje w oryginale niemieckim. Przez wzgląd na taką umiarkowaną cenę, która po wyjściu dzieła musi być koniecznie powiększona, zechcą szanowni prenumeratorowie, przy odebraniu oddziału pierwszego, który jest do nabycia po xięgarniach stolicy, prenumerować na drugi. Prenumerata przyjmuje się po xięgarniach Steblera, Węckiego, Brzeziny i w składzie Ciechanowskiego na rogu Podwala.

—Bardzo zabawne dla Amatorów muzyki nowe dziełko, wyszło w handlu muzycznym K. L. Magnusa przy ulicy Miodowej, to iest Miljony mazurów, czyli sposób układania miljona mazurów, dla tych nawet którzy muzyki nie znają. z objaśnieniem w języku polskim i francuzkim, przez *Fr: Mireckiego* Dyrektora orkiestry teatru w Lizbonie. Cena zł: 10.

ROSSJA.— z *Petersburga d.* 15 (27) *kwietnia.*— Manifest Najjaśniejszego Pana. — My z Bożéj łaski MIKOŁAJ I, Cesarz i samowładca wszech Rossji. Traktat bukareski, zawarty w roku 1812 z Portą Ottomańską, od lat szesnastu przedmiot często wznawianych sporów, już dziś nie istnie, pomimo usiłowań naszych w utrzymaniu tego układu, i zabezpieczeniu go od wszelkiego nadwerężenia. Nie przestając na obaleniu zasad stanu pokoju, Porta, sama wyzywa Rossją i poduszcza przeciwko niéj wojnę na zabój; uzbraja w massach narody swoje; oskarża Rossją jakoby była nieprzejednanym jéj wrogiem; depcze umowę akermańską, a przez to i wszystkie poprzednie traktaty; nie waha się wreście oświadczyć, iż przyjęła warunki téj umowy dla tego tylko, aby ukryć zamiary swoje i przygotowania do nowéj wojny.

A zaledwie zrobiła to pamięci godne wyznanie, już prawa rossyjskiéj bandery nie są szanowane; zatrzymane są statki płynące pod jéj zasłoną; ładunek ich zostaje łupem chciwego i dowolnego rządu; poddani nasi muszą lub gwałcić swoje przysięgi, lub niezwłocznie opuszczać ziemię nieprzyjacielską; Bosfor się zamyka; nasz handel jest zniszczony; prowincje nasze południowe, tracąc jedyną drogę odbytu dla swoich płodów, zagrożone są trudnemi do obrachowania stratami. Niedosyć na tém. W chwili kiedy układy Rossji z Persją już miały być ukończone, nagła zmiana ze strony perskiego rządu bieg ich wstrzymuje. Niebawem przekonano się; iż właśnie Porta Ottomańska usiłowała zachować przedsięwzięcia Persji robiąc jéj nadzieję wielkich posiłków; że z pośpiechem uzbrajała wojska paszów pogranicznych, przygotowując się do poparcia tych tak podstępnie nieprzyjacielskich obietnic bliską swoją napaścią.

Oto jest szereg zamachów Turcji od chwili podpisania traktatu w Bukareście, aż do dnia dzisiejszego, taki na nieszczęście, owoc poświęceń i szlachetnych zabiegów Rossji dla zachowania pokoju z krajem sąsiedzkim.

Ale i oczekiwanie ma swe granice: honor rossyjskiego imienia, godność cesarstwa, nietykalność praw jego i Naszej chwały narodowé, kres mu wskazały.

I nie wprzód, aż po zważeniu całego zakresu Naszych obowiązków, opartych na konieczności niezbędnéj, w najgłębszem przekonaniu o słuszności Naszej sprawy, rozkazaliśmy wojskom Naszym, ażeby przy boskiej pomocy, ruszyły na nieprzyjaciela, gwałcącego najświętsze zobowiązania i samo prawo narodów.

Pewni jesteśmy, iż wierni poddani Nasi, do modłów naszych połączą gorące swe życzenia o powodzenie dla Naszych zamiarów, że błagać będą Najwyższego, aby walecznym Naszym żołnierzom udzielił mocy swojéj,

i zlał błogosławieństwo niebieskie na nasz oręż, mający bronić świętéj wiary naszéj i naszéj ukochanéj ojczyzny.

Dan w Petersburgu, dnia 14 Kwietnia R. P. 1828, a panowania naszego roku trzeciego.

(podpisano) MIKOŁAY.

Kontrasygnował Podkanclerzy Hr. Nesselrode.

ANGLJA. — Na posiedzeniu izby wyższéj dnia 18 kwietnia naradzała się izba nad bilem, przenoszącym prawo wyboru z miasteczka Penry na miasto Manszester. — Na posiedzeniu izby wyższéj dnia 21 kwietnia składano jeszcze petycje za prawami o dyssydentach i przeciw nim; między innemi złożył lord King petycję z Yorkshire, podpisaną przez osoby rozmaitego wyznania. Lord Eldon mówił przeciw zniesieniu praw tyczących się dyssydentów. „Stosunek między Anglją i Szkocją, rzekł on, jest w tym względzie bardzo delikatny i trudny. Wczasie unji starali się Szkoci, aby Anglik wtenczas tylko urząd w Szkocji mógł posiadać, jeśli by należał do kościoła prezbyterjańskiego; podobnież postanowili Anglicy względem Szkotów. Prawa w skutku tego wydane, przyłożyły się najwięcéj do utrzymania kościoła anglikańskiego, a nawet zaprowadzenie ich było jednym z głównych celów rewolucji angielskiéj. Wyznać muszę, iż ci którzy tego wszystkiego nie poznają, więcéj nierównie muszą mieć rozumu od téj osoby, która teraz ma zaszczyt przemawiać do was. Dwa wieki upłynęły a nie tykano tego przedmiotu; dopiero od kilku tygodni zmieniliście lordowie zdanie wasze w téj mierze. Postęp w cywilizacji istotnie zadziwiający! W tysiącach petycji na stole waszym złożonych, uważana jest próba sakramentalna, jakoby coś poniżającego, a wszelako sam król J. odbywać musi tę próbę. Kiedy Wilhelm xiąże Oranji w izbie téj o zniesienie rzeczonego prawa wnosił, niechciano nawet słyszeć nic podobnego. Co się tycze przyjaciół moich w Szkocji, znam ich bardzo dobrze, urodziłem się w ich sąsiedztwie i wiem jak bardzo łakną urzędów angielskich; mają oni w nich słuszny udział, ale nie pojmuję, dla czego ich obchodzą korporacje angielskie. Słyszałem zacni lordowie, że jeszcze dosyć czasu będzie stanowić prawa ochronne, kiedy niebezpieczeństwo nastanie. Zaklinam was lordowie, abyście nie ulegli takiemu złudzeniu; przeżyłem rozmaite czasy, uzbierałem nieco doświadczenia i wiadomo mi z niego, że lepiéj używać sposobów niezawodnych przeciw chorobie zaraźliwéj, jak czekać na nią i dopiero w tenczas używać środków zaradczych, kiedy już wstrzymać jéj nie podobna. Pozwalam sobie powiedzieć wam szanowni prałaci i lordowie że omylicie się, jeśli na przypadek nieszczęścia krajowego macie nadzieję przywrócenia monarchji i kościoła, w taki sposób, w jaki je przywrócono w czasach Karola II.“ Lord Holland dowodził z akt parlamentowych, że lord Eldon myli się, twierdząc, że przedmiotu tego nie tykano się od dwóch wieków; owszem już Wilhelm III w miesiąc po rewolucji oświadczył się przeciw tym prawom i już w tenczas żądano w izbie ich zniesienia. Jerzy I był również im przeciwny, tylko że przypadkowe okoliczności udaremniły w ówczas życzenia dyssydentów. Konstytucja nie zależy od praw specjalnych, a prawa te nie wkładają więcéj obowiązków względem mieszkańców Anglji, jak względem mieszkańców Szkocji. Z saméj unji wyprowadzić można wniosek, że prawa przeciw dyssydentom muszą być zniesione. Na to rzekł lord Eldon: „Powiedziałem tylko, że prawa w mowie będące przyczyniają się do kojarzenia kościoła z naszą polityczną społecznością i gdybym tylko sam jeden w izbie téj przeciw zniesieniu ich miał głosować, gdyby to nawet miało być ostatnią chwilą mojego życia, jeszcze nie wachałbym się podnieść mojego głosu.“ Wielu innych członków mówiło jeszcze w tym przedmiocie a między innemi xiąże Wellington za zniesieniem. Biskup Landaff mówił wten sposób: „Mądrze czynili nasi przodkowie kiedy prawa te stanowili, ale okoliczności zmieniły się, zatem i my uczyniemy mądrze, jeśli prawa te zniesiemy.“ Izba zamieniła się w wydział i naradzała się nad osnową przysięgi zaproponowanéj w miejscu dawniéj od dyssydentów wymaganéj, a w końcu kazano bil ogłosić drukiem i zdać o nim sprawę w dniu 24 kwietnia.—Na posiedzeniu izby niższéj dnia 18 kwiet: odczytano powtórnie bil dotyczący nowo południowéj Walji. W jednéj z petycji prosili mieszkańcy téj osady o zaprowadzenie sądów przysięgłych i reprezentacji narodowéj. Pan Husskisson oświadczył, iż w nowo południowéj Walji i kraju Vandiemens mieszka tylko 18,000 wolnych osadników, a reszta ludności 31,000 wynosząca składa się ze zbrodniarzy za karę tam wywiezionych. W takich okolicznościach byłoby nie przezornie zaspokajać życzenia proszących. Pomimo tego wiele członków mówiło za petycją, sądząc że należy zapobiegać aby osady te nie wystąpiły w innym charakterze. Odczytano bil powtórnie i postanowiono wziąść go pod naradę za dni ośm. — Na posiedzeniu izby niższéj dnia 21 kwietnia złożono w izbie petycję chirurgów londyńskich, domagających się zniesienia praw zabraniających używania dla użytku anatomji trupów angielskich, albowiem dotychczas tylko zwłoki straconych zbrodniarzy mogą być anatomicznie używane. — Rząd wschodnio-indyjski zabronił urzędnikom umieszczać w gazetach data tyczące się urządzeń i działań rządowych, ale w nowéj gazecie angielskiéj wychodzącéj w mieście chińskiém Canton znajduje się oświadczenie, że wszelkie wiadomości tyczące się rządu wschodnio-indyjskiego będą w niéj umieszczone. — Nowy uniwersytet londyński przychodzi do coraz większéj świetności. Gabinet fizyczny i zbiór modelów machin robionych na większą skalę, już teraz przewyższają podobne zbiory w innych krajach. (G. H.)

HISZPANJA. — Piszą z Saragossy pod dniem 17 kwietnia, że tam pokazała się zaraźliwa gorączka, która nawet w pobliskich wsiach zaczyna grasować. Władze wezwały lekarzy aby się naradzili jakiemi sposobami możnaby zapobiedz rozszerzeniu się téj klęski. Pierwsze jéj zarody pokazały się w miasteczku Caspa. Nie zdaje się, iżby to była żółta febra, a podobniejszą jest rzeczą, iż jest skutkiem nagłéj zmiany temperatury.—Hrabia Espana pozostaje jako jeneralny kapitan w Katalonji. Życzył

on sobie, aby został szefem gwardji w Madrycie, król mu przecież tego niedozwolił.—Syn Luc:Bonapartego przybył do Gibraltaru; płynął on na okręcie amerykańskim, który go do Włoch zawiezie. Mówią że mieszkać będzie w Rzymie.— W Algezíras miejscu wygnania dla najgorliwszych przyjaciół pewnego stronnictwa, odkryto spisek. Chciano cały kraj do powstania pobudzić, skoroby tylko wojsko francuzkie oddaliło się. Przezorne tylko środki ocaliły prowincją tę od tego okropnego wypadku. Gubernator otrzymał wiadomość o planie przywodców, jednak niezdołał ich ukarać. (G. B.)

FRANCJA. — Pan Buison złożył d. 18 kwiet. w izbie deputowanych list z prożbą o uwolnienie go od obowiązku deputowanego, z przyczyny że niektórzy członkowie wątpili o ważności jego wyboru. — Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 19 kwietnia, zdawał pan Lafitte sprawę o petycji panów Benoit i Pasquelin wierzycieli pożyczki saskiéj r. 1811 w Paryżu zaciągnionéj i 12 miljonów franków wynoszącéj. Summa ta zapewnioną była na Salinach Wieliczki, które jak mówca mniemał, przynoszą 4milionów franków rocznego dochodu. Wkońcu wnosił pan Lafitte, aby petycja ta przesłana była ministrowi spraw zagranicznych. Izba przyjęła jego wniosek. — W Paryżu wychodzi od niejakiego czasu pismo włoskie, pod napisem *Il Coriere italiano*. (G F.)

Wiadomości Naukowe.

Zagajenie publicznego posiedzenia towarzystwa królewskiego przyjaciół nauk, na dniu 4 maja 1828 r., przez Prezesa tegoż Towarzystwa, JW. J. U. *Niemcewicza.*

Dwudziesty dziewiąty rok, towarzystwo królewskie przyjaciół nauk, od zawiązania swego, w tych dniach zaczęło. Jak wszystkie inne ustawy, tak i nasza wytrzymała wiele ciężkich kolei, — przecież, za pomocą Najwyższego, wytrwałość, roztropność, zgoda i gorliwość członków, nadewszystko czystość zamiarów naszych, starały się trudnościom tym sprostać. Zawiązani w czasie nie istnienia naszego, nie podawał śmy się rozpaczy, nie zawieszaliśmy smutnych lutni naszych na wierzbach płaczących:— obok żałosnych nad zgubą ojczyzny pieśni, słabe i dalekie odzywały się hymny nadziei. Zawsze prace nasze zawierały się w roztropności obrębach. Ustalenie i wydoskonalenie mowy ojczystéj, troskliwe zachowanie dziejów i pamiątek zeszłéj przeszłości naszéj, rozszerzenie nakoniec pożyteczných nauk i umiejętności, — te były towarzystwa królewskiego cele; pilne trzymanie się onych zasłużyło na opiekę panujących nam monarchów. Na przeszłych posiedzeniach publicznych, zdało już towarzystwo królewskie z zatrudnień swych sprawę: najważniejsze z nich takiéj są objętości, iż późniéj dopiero o dokonaniu onych, dziś tylko o nieprzerwanych, w obudwu działach, pracach rocznych, pokrótce wspomniemy;

W dziale nauk.

Zatrudniali się członkowie słownikiem zwyczajów narodowych, słownikiem starożytności, słownikiem synoninów polskich, ustaleniem zasad pisowni języka naszego: zamyślają o gramatyce filozoficznéj języka polskiego. Ktoż nie uzna ważności dzieł takich, a zatem prac, mozołow i czasu, jakie potrzebować będą. Lecz jeżeli mężowie (jak tego doznana ich gorliwość spodziewać się każe) dokonają zawodów swoich, jaka jasność, wydoskonalenie, zbogacenie, niewzruszona nakoniec stałość, nada się mowie naszéj ojczystéj. Dokładne bowiem tylko ocenienie wartości znaczenia słowa i wyrazu każdego, podaje myśl jasną i tłumaczenie się niemylne i łatwe. Wyznaczona do dzieł tych deputacja, złożona z kollegów JX. Rektora Szwejkowskiego, Bentkowskiego, Osińskiego, Brodzińskiego, Kruszyńskiego, na nowo zachęconą została do usilnéj pracy w przedmiotach tak ważnych dla mowy ojczystéj. Na podaną myśl przez kolegę Brodzińskiego, poruczono członkom rozbiór krytyczny dziewięciu dzieł w Polsce wydanych. Pomysł ten uważać można za pierwszy krok bezstronnéj i gruntownéj krytyki dzieł na przyszłość wychodzić u nas mających, krytyki tak nieodbicie dla ukształcenia i stylu i dobrego smaku potrzebnéj. Między innemi kolega *Brodziński* już napisał uwagi swoje krytyczne nad romansami historycznemi,— niemniej czytał, w dziale, rozprawę o tańcu,— wiersz z Joba,— wiadomość o pismach perjodycznych muzeum narodowego czeskiego. *Bentkowski:* Rozprawę o nazwiskach starożytnych pieniędzy wołu-owcy i talentu. O tłumaczeniu Heerena przez Sienkiewicza. Jmć X. *Szwejkowski:* rapport o patentach. *Gołembiowski:* Uwagi nad podróżą X. Radziwiłła, Sierotką zwanego. Wiadomości: o bibliotece niegdyś Czackiego, dziś Puławskiej, — o ubiorach polskich, — o muzyce w naszym kraju. *Lelewel:* Krytyczny rozbiór statutów wiślickich. Rapport o medalu we wsi *Ruszcza* znalezionym.— tudzież o medalach i pierścieniach, ofiarowanych towarz. Uwagi nad wydaniem pomników prawodawstwa litewskiego. *Kruszyński:* Przekład pieśni jednéj z Moora. Wyjątki z tłumaczonéj przez siebie *Atalji* Rasyna. *Węgrzecki:* Uwagi nad dziełem pogrobowém Kazimierza Pliszki. *Chiarini:* Przekład z arabskiego proklamacji tureckiéj w 1812 r. *Święcki* czytał: w dziale, o Kurpikach, o bibliotece Ossolińskiego, — o biskupstwach lubuskiem, wrocławskiem kamieńskiem i sambieńskiem. X. *Szaniawski:* O przywiezieniu ciała Marji Kazimiry, i pogrzebie Sobieskich. Ułożył biografią X. Dąbrowskiego, dla umieszczenia jéj w *Rocznikach.* Kolega *Piotr Aigner*, znajdujący się dzisiaj w Rzymie, wygotował już dzieło o budownictwie u dawnych; — dzieło to w Krakowie drukować się będzie.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Jutro z powodu święta uroczystego, Gazeta pols. niewyjdzie.

Do dzisiejszego numeru dołącza się nadzwyczajny dodatek, obejmujący oświadczenie wojny przez Najjaśniejszego Pana Porcie Ottomańskiéj.

DODATEK NADZWYCZAJNY
do numeru 127 gazety polskiéj.

w Warszawie dnia 7 Maja 1828 roku.

z Petersburga, 15 (27) *Kwietnia*.

OSWIADCZENIE.

Nadaremne były wszelkie życzenia Rossji, aby utrzymać pokój z jedném pograniczném mocarstwem. Mimo długą cierpliwość swoję i ofiary kosztowne, będąc zniewoloną oddać pod opiekę oręża prawa swoje w Lewancie, przynaglić Portę ottomańską do szanowania traktatów, wyłoży powody niemniéj naglące jak sprawiedliwe, które wkładają na nią przykrą konieczność podobnego postępowania.

Upłynęło lat szesnaście od pokoju bukarestskiego, widzieliśmy przez lat ośmnaście, jak Porta zrywała układy które sama zawarła, uchylała się od wykonania własnych swoich obietnic lub zwlekała je na czas nieograniczony. Liczne nader dowody, które gabinet cesarski przytoczy, wykazują tę na oślep nieprzyjacielską dążność polityki dywanu. W niejedném zdarzeniu, mianowicie zaś w roku 1821, przybrała była Porta względem Rossji, charakter otwartego wyzwania i nieprzyjaźni. Przybiéra go na nowo od trzech miesięcy przez uroczyste akty i kroki świadome całéj Europie.

Właśnie tegoż samego dnia, kiedy opuszczając Stambuł, ministrowie trzech mocarstw połączonych traktatem bezinteressownym w sprawie religji i cierpiącéj ludzkości oświadczali jeszcze szczerą chęć utrzymania zgody, kiedy okazywali łatwy ku temu środek, i kiedy tamże zapewniała Porta o przyjacielskich ze strony swojéj zamiarach (*); właśnie tego samego dnia wzywała do broni przeciwko Rossji wszystkie ludy wyznające wiarę Mahometa; ogłosiła ją za nieprzebłaganego wroga islamizmu; oskarżała o zamiary zniszczenia państwa ottomańskiego; nakoniec, sama wyznając, iż dla tego tylko układać się postanowiła, aby miała czas przygotować się do boju a niedopełnić nigdy jawnych warunków akermańskiego traktatu, oświadczyła: że jedynie takowy zawarła w tym celu aby go zerwać. Wiedziała o tém Porta bardzo dobrze, iż tym sposobem zrywała od razu wszystkie poprzedzające traktaty, których wznowienie w akermańskiéj zawarowano ugodzie; lecz przedsięwzięcia jéj i postępki pierw już ułożone zostały, a zaledwie przemówił sułtan do lenników berła swojego, jużci pogwałcono prawa bandery rossyjskiéj; zatrzymano statki na których powiewała; ładunki ich zabrano; znaglono kapitanów do odstąpienia ich za cenę oznaczoną dowolnie; zmniejszono do połowy wartość niezupełnéj i spóźnionéj zapłaty; w krótce poddani J. C. Mości znagleni zostali albo zejść do stanu *rajasów*, albo gromadnie opuścić wszystkie kraje państwa ottomańskiego. Tymczasem zamyka się Bosfor; handel na morzu czarném zostaje jakby w kajdanach, a miasta rossyjskie których on byt utrzymywał, zbliżają się do upadku; południowe prowincje krajów N. Cesarza, są pozbawione jedynéj drogi odbytu dla płodów swoich, jedynéj morzem komunikacji, która ułatwiając zamianę, może krzewić w nich pracę z przemysłem i rozwijać zamożność. Ale granice Turcji były za ciasne dla działalności tych szkodliwych środków. W czasie ich wybuchnienia w Carogrodzie, jenerał Paszkiewicz w skutek chlubnie ukończonéj wojny, układał się z Persją o pokój, którego warunki dwór teherański już nawet był przyjął. Po całym pośpiechu do podpisania ugody, obustronnie we wszystkich jéj punktach przyjętéj, uderzyła go nagle szczególniejsza powolność. Za zwłoką przyszły trudności, za trudnościami wojenne zamiary; z jednéj strony postawa sąsiednich paszów, biorących się z pośpiechem do oręża; z drugiéj pewne wiadomości i stanowcze zeznania, odkryły nam tajemne przyrzeczenia roztargnienia sił Rossji, co ją na nowe usiłowania skazywało.

Tak tedy, rząd turecki w odezwach swoich ogłaszał dopiéro zamysł zerwania traktatów z Rossją, gdy już je niweczył postępowaniem swojém. Tak tedy, zapowiadał jéj bliską wojnę, a w rzeczy saméj już ją był wydał jéj mieszkańcom i jéj handlowi; odżywiał ją tam, gdzie właśnie gasła.

Nie jest myślą Rossji rozszerzać się nad wyłuszczeniem powodów, które ją upoważniły do niecierpienia czynów tak widocznie nieprzyja-

(1) List W. Wezyra do H. Nesselrode (patrz niżéj) i bezpośrednio wydany hatyszeryf d. 20 Grudnia.

cielskich, i zapobieżenia ich odnowieniu się. Gdyby kraj jaki mógł kiedykolwiek zapomnieć o najdroższych swych interessach, poświęcić honor, odstąpić od układów, świadczących zarówno o jego chwale jak będących rękojmią jego pomyślności, taki kraj zdradzałby samego siebie, uchybiałby swym obowiązkom uchybiając prawom swoim.

Lecz i te prawa i te obowiązki, są jeszcze ważniejsze, jak skoro dopełniło się widocznego umiarkowania, jak skoro dano dowody najspokojniejszych zamiarów.

Ofiary jakie Rossja ciągle przyjmowała na siebie dla zapewnienia światu trwałego pokoju, od owéj pamiętnéj na zawsze epoki, która wydarła panowanie razem i despotyzmowi wojskowemu i duchowi rewolucji, ofiary te natchnione przez szlachetną politykę, były równie liczne jak były dobrowolne; znane są światu, dzieje ostatnich lat mówią o nich, i Turcja sama jakkolwiek niechętna je cenić, a bez żadnego prawa do podobnych, doświadczyła także ich zbawiennego wpływu. Nieprzywiązywała jednakże nigdy najmniejszéj użyteczności do układów z gabinetem Petersburgskim, w zasadniczych traktatach kajnardickiego, jasskiego i bukarestkiego, które, poddając byt jéj i nietykalność jéj granic pod opiekę prawa publicznego, musiały widocznie przykładać się do trwałości jéj państwa. Zaledwie pokój 1812 roku podpisany został, a już zdało się jéj że mogła korzystać bezkarnie z trudnych to prawda ale obfitych w skutki okoliczności, w jakich się naówczas Rossja znajdowała, dla pomnożenia uchyleń świeżo przyjętych obowiązków. Serwjanie mieli zapewnioną amnestję: spotkało ich natomiast wkroczenie wojska i rzeź okropna. Multany i Wołoszczyzna miały zaręczone sobie przywileje, a systemat zdzierstwa dopełnił klęski tych nieszczęśliwych prowincji.

Miała Porta zapobiedz wycieczkom i napadom ludów zamieszkałych na lewym brzegu Kubanu: tym czasem podniecała je jeszcze wyraźniéj; i nieprzestając na roszczeniu prawa do kilku twierdz niezbędnych dla nas dla bezpieczeństwa granic od strony Azji, prawa, którego bezzasadność, sama w traktacie akermańskim uznała, uczyniła je do przyjęcia podwójnie niepodobnemi, dozwalając nad brzegami czarnego morza, i prawie aż na naszych granicach, handlu niewolnikami, oraz zdzierstw i bezrządu wszelkiego rodzaju. Niedosyć na tém: i wowczas jak teraz, zatrzymywano na Bosforze okręty pod banderą rossyjską, zabierano im ich ładunki i oczywiście gwałcono wszystkie zaręczenia traktatu handlowego z r. 1783. Działo się to właśnie w tenczas, gdy nieskazitelna sława i dobroczynne zwycięztwa w wojnie za najświętszą sprawę wieńczyły oręż wiekopomnéj pamięci Cesarza Alexandra. Od niego tylko zależało obrócić całą potęgę swoją na Portę ottomańską. Lecz, zwycięzca, dawca pokoju i wyższy nad wszelką osobistą obrazę, Monarcha ten unikał najsłuszniejszéj nawet sposobności wetowania krzywd własnych; niechciał on zaburzać dopiero co przywróconego Europie pokoju, pokoju przywróconego przez swoje szlachetne usiłowania i przez szlachetne myśli. Położenie tego Monarchy, przedstawiało mu niezliczone korzyści. Jednak nieużył ich, dla rozpoczęcia zaraz od roku 1816, układów z rządem tureckim, opierających się na zasadzie i życzeniu, wymożenia drogą przełożeń, rękojmi porządku, wierności dla istnących traktatów, oraz wzajemnie zadowalających spokojnych stosunków; rękojmi które zwycięzka dłoń jego, mogła była nakazać Porcie, niebędącéj w stanie dania mu najmniejszego oporu.

Tak wysokie umiarkowanie niebyło zrozumiane. Przez lat pięć ciągle uchylał się dywan od pojednawczych Cesarza Alexandra układów, pracował nad zmordowaniem jego wspaniałomyślności, nad zaprzeczaniem jego praw, nad podaniem w wątpliwość najlepszych jego chęci, nad opieraniem się saméj przewadze Rossji, wstrzymywanéj jedynie przez chęć przedłużenia powszechnego pokoju, doświadczając jéj cierpliwości aż do ostatniego kresu.

Wiadomo, że wojna z Turcją nie pociągała za sobą najmniejszego zawikłania stosunków Rossji względem najgłówniejszych jéj sprzymierzeńców. Żaden akt gwarancyjny, żadna polityczna trwałość nieprzywiązywała losu państwa ottomańskiego, do wynagrodzonych układów 1814 i 1815 roku, pod tarczą których ucywilizowana Europa i chrześcianizm, oddychali po długich rozterkach swoich, spoglądając na piękny związek monarchów, połączonych wspomnieniami wspólnéj im sławy, oraz szczęśliwą zgodnością zasad i zamiarów swoich.

Po pięciu latach ciągle przychylnych usiłowań

reprezentanta Rossjiskiego, a przeciwnie wybiegów i zwłoki ze strony Porty, kiedy już wiele warunków tyczących się wypełnienia traktatu bukarestskiego, zdawało się być stanowczo ułożonych; ogólne powstanie w Morei i wtargnienie do Multan jednego z stronników, który zapomniał o obowiązkach swoich, dokonało urządu i w narodzie tureckim pobudzenia wszelkich zapędów zaślepionéj nienawiści ku hołdowniczym mu chrześcianom, bez względu na niewinność lub winę. Niewahała się Rossja ani na chwilę, z słuszném naganieniem przedsięwzięć Xięcia Ipsylantego. Jako mocarstwo opiekujące się obudwoma xięztwami, przyznała środki obrony i słusznego odwetu przez dywan postanowione, przekładając mu wszakże, aby spokojnych mieszkańców nieuważał za jedno z podżegaczami rozruchów, których przystało rozbroić i ukarać. Te rady niebyły przyjęte; poseł J. C. Mości doznał zniewagi w własném swojém mieszkaniu; wybor duchowieństwa greckiego i patrjarcha będący jego głową, wśród samych obrzędów świętéj naszéj religji haniebną padają śmiercią. Ile tylko było znakomitszych chrześcian, wszystkich schwytano, złupiono i mordowano bez sądu; reszta w ucieczce szukała ocalenia. Wszelako ogień powstania nie stłumił się, ale przeciwnie, zewsząd się rozserzał. Nadaremnie chciał minister rossyjski ostatnię wyswiadczyć przysługę. Nadaremnie w nocie swojéj z dnia 6 lipca 1821 r., wskazał jéj środki pojednania i ocalenia. Oświadczając się nareście przeciwko zbrodniom i okrucieństwom niemającym przykładu w historji, widział się być zmuszony do wykonania rozkazów swojego monarchy i opuścił Stambuł. Właśnie w tym samym czasie, mocarstwa przyjazne i sprzymierzone Rossji, każde z pobudki utrzymania powszechnéj spokojności, pośpieszyły z ofiarą i poświęceniem starań swoich dla odwrócenia burzy gotowéj runąć na zaślepiony rząd turecki. Rossja zawiesiła także z swéj strony powetowanie zbyt słusznych krzywd swoich, w nadziei, że zdoła własne względem siebie saméj obowiązki, pogodzić z tą powściągliwością, jakiéj zdawał się podówczas wymagać stan Europy, i jéj spokojność tylokrotnie zachwiana. Wszystkie usiłowania sprzymierzeńców Cesarza, roztrącały się o upór Porty, która myląc się może w ocenieniu pobudek naszego postępowania, podobnież i własnych sił swoich, nieprzestawała co raz dzielniéj dopełniać zagubnych planów swoich względem podległych jéj berłu chrześciańskich narodów. Wojna z powstańcami greckiemi nowéj nabrała zawziętości, z pogardą wszelkich środków, które już od owego czasu, miały na celu uspokojenie Grecji. Postawa dywanu względem Serwii, codziennie groźniejszą być zaczynała, pomimo jéj przykładnéj wierności; a zajęcie Multan i Wołoszczyzny trwało bez przerwy, bez względu na najuroczystsze przyrzeczenia dane posłowi wielkiéj Brytanji, i pomimo tego pospiechu, z jakim Rossja na to oświadczenie, odnowiła dawne z Portą stosonki. Tyle nieprzyjacielskich postępków musiało nareście zmordować cierpliwość Cesarza ALEXANDRA; w Październiku 1821 roku, rozkazał doręczyć ministrom Porty mocne oświadczenie swojéj woli; a nim śmierć przedwczesna wydarła go sercu ludów, wtedy właśnie wyraził, iż chce urządzić sprawy tureckie, podług praw i interessów swoiego państwa.

Nowe zaczęło się panowanie i dało nowe dowody téy saméy miłości pokoju, któréj szlachetne dziedzictwo, przekazało mu panowanie poprzednie. Od swego na tron wstąpienia, Cesarz MIKOŁAJ rozpoczął układy z Portą, w celu załatwienia kilku nieporozumień dotyczących się wprost saméj Rossji, a następnie dnia 23 marca (4 kwietnia) 1826 r., wspolnie z Królem J. W. Brytanji, określił zasady pośrednictwa, którego tak widocznie wzywało dobro ogólne. Widoczna chęć uniknienia ostatecznych środków, przewodniczyła zawarciu. Z jednéj strony J. C. Mość spodziewając się przy związku wielkich dworów, prędszego i łatwiejszego położenia końca wojnie, która wschód krwią zalewa, zrzekał się wszelkiego oddzielnego wpływu, uchylał wszelką myśl wyłącznych środków w téj wielkiéj sprawie; z drugiéj zaś, przez bezpośrednie z dywanem negocjacje, usiłował zniszczyć jeszcze inną przeszkodę do pojednania między Turcją a Grekami. Pod temi wróżby rozpoczęto umowy akermańskie. Skończyły się one zawarciem ugody dodatkowéj do traktatu bukarestskiego, ugody któréj warunki noszą na sobie piętno tego najmyślnego umiarkowania, co, podciągając i najmniejsze żądanie pod karby ścisłéj sprawiedliwości, nie daje względu ani na korzyści położenia, ani na wyższość siły, ani na pewność powodzenia. Po takowém rzeczy układzie, z czego Porta nie mogła się dość nacieszyć, nastąpiło wysłanie stałéj ambassady do Carogrodu, i wkrótce traktat 6 lipca (1827) w obliczu całéj ziemi uświę-

cił bezinteresowność zasad objawionych w protokóle dnia 4 kwietnia. Biorąc stronę praw i życzeń nieszczęśliwego jednego ludu, przez układ do najnieskazitelniejszéj posunięty słuszności, pogodził je ze spokojnością i prawdziwém dobrem państwa ottomańskiego. Używano najprzyjaźniejszych środków dla skłonienia Porty aby się przychyliła do brzmienia téj zbawiennéj ugody. Przez powtarzane prośby zaklinano ją o zawieszenie krwi rozlewu. Pełne szczerości noty, w których się rozwijała cała polityka trzech dworów, zapowiadały jej, że na przypadek odmowy, połączone ich floty muszą powściągnąć tę walkę, która niszczy bezpieczeństwo na morzach, staje na przeszkodzie potrzebom handlu, i cywilizacji reszty Europy. Porta bynajmniéj nie zważała na te przestrogi. Jeden z dowódców wojsk ottomańskich, bezpośrednio po zawarciu chwilowego zawieszenia broni, pogwałcił dane słowo, i tym sposobem kazał odwołać się do oręża. Naówczas to zaszła bitwa pod Nawarynem; ale nawet ta sama bitwa, konieczny skutek oczywistego złamania wiary i widocznéj napaści, podała Rossji i jéj sprzymierzeńcom sposobność oświadczenia w dywanie swoich życzeń utrzymania pokoju, i wezwania go nawet, aby taki pokój utrwalił, rozciągnął w całym Lewancie, umocnił na warunkach któreby poddały cesarstwo ottomańskie pod ich wzajemne rękojmie, i któreby, za pośrednictwem koniecznych z jego strony ustąpień, zapewniły mu dobrodziejstwo nienaruszonego bezpieczeństwa.

Taki systemat, takie są czyny, na które Porta odpowiedziała manifestem z dnia 20 grudnia, i postępkami będącemi każdy nowem złamaniem traktatów z Rossją, nową jej praw zniewagą, nowym zamachem na jej pomyślność handlową, nowym dowodem chęci zawikłania jéj spraw i poduszczenia nieprzyjaciół.

Od téj chwili znajdując się już w położeniu w którém jéj honor i cierpiące jéj interesa dłużéj pozostać niedozwalają, Rossja wypowiada wojnę Porcie ottomańskiej; nie bez żalu, wszakże nie zaniedbawszy niczego w całym przeciągu lat 16, coby tylko mogło odwrócić od niej klęski téj wojny.

Przyczyny niniéjszéj wojny wykazują dostatecznie jéj cele.

Wywołana przez Turcją, na Turcją zwali cały ciężar wynadgrodzenia kosztów jakie pociągnie za sobą, i szkód jakich doznali poddani N. Pana. Przedsięwzięta dla przywrócenia do dawnej mocy traktatów które Porta za niebyłe uważa, dążyć będzie do nadania im tyle mocy i skuteczności. Sprowadzona przez niezbędną potrzebę zabezpieczenia handlu morza czarnego, i nienaruszoną na przyszłość wolności przebywania Bosforu, zmierzać będzie do tego celu, zarówno użytecznego dla wszystkich państw Europy.

Podnosząc oręż, daleka (o co ją dywan skarży) ku Porcie otomańskiej od uczuć nienawiści lub od zamierzania jej zguby, Rossja mniema iż dała przekonywający dowód, że gdyby należało do jéj widoków wojować z Portą na zabój, albo ją zniszczyć, byłaby już dawno znalazła sposobność do boju, którą jej prawie wciąż podawały jej z nią stosunki.

Ani też mniej daleką jest Rossja od zdobywczych wszelkich zamiarów. Dosyć kraju i ludów uznaje jéj prawa; dosyć starań przywiązanych jest do ogromu jej posiadłości.

Zgoła, Rossja jakkolwiek stawa do boju z przyczyn niezależnych od traktatu 6 lipca, ani się oddaliła ani się oddali od jego warunków. Traktat ten nie wymagał, nie mógł wymagać po niej zrzeczenia się wielu dawnych a ważnych praw swoich, znoszenia wyzywań wprost jej dotyczących, zaniechania poszukiwań strat najdotkliwszych.

Ale obowiązki które na nią wkłada, i zasady na których się gruntuje, jedne wypełni Rossja z jak najściślejszą wiernością, drugi święcie dochowa. Sprzymierzeńcy znajdą ją zawsze gotową do porozumienia się z niemi względem londyńskiego traktatu, zawsze skorą do popierania dzieła które jej własna religja i uczucia ludzkości polecają gorliwie jéj troskliwości; w tym tylko celu chcącą korzystać z obecnego swojego stanu aby przyśpieszyć dopełnienie warunków traktatu 6 lipca, nie zaś odmienić jego skutki albo jego istotę.

Cesarz dopóty niezłoży broni, dopóki nie otrzyma skutku wytkniętych w niniejszéj deklaracyj, oczekuje zaś ich od błogosławieństwa tego, z którego sprawiedliwość, i czyste sumienie, nigdy jeszcze niezwyzwały naprożno. Dan w Petersburgu 14 kwietnia 1828.

Uwagi wyjaśniające.

Gabinet rossyjski przytoczył w swéj deklaracji z dnia dzisiejszego jako zażalenie przeciwko Porcie ottomańskiej: zatrzymanie okrętów pod banderą rossyjską, przeszkody stawiane im w przebywaniu Bosforu, zabór ich ładunków, przymi-

wolenie dowodców do oddania tychże ładunków za samowolnie ustanowione ceny, gwałtowne wypędzenie poddanych kupców rossyjskich z wszystkich ziem podległych panowaniu Porty.

Postępki te są jawnemi uchybieniami wyrazom traktatów i niszczą najważniejsze artykuły układów pomiędzy Rossją i Portą. Dostateczną będzie, umieścić tu ich osnowę, aby okazać jak dalece zostały zgwałcone.

1) *Zatrzymanie okrętów pod banderą Rossyjską.*

„Wysoka Porta dozwala statkom kupieckim rossyjskim wolnéj żeglugi z morza Czarnego do morza Białego i odwrotnie. (Ark: II traktatu w Kainard:)

„Wysoka Porta dozwala zupełnie wszystkim poddanym rossyjskim wolnéj żeglugi po morzach, wodach, po Dunaju i *wszędzie*, gdzieby żegluga i handel przypadły poddanym rossyjskim (Art. I trakt: handl: z r. 1783)

„Okręty pod banderą rossyjską będące, *niepowinny podlegać żadnemu zatrzymaniu*, lub przeglądaniu, jakimiby kolwiek towarami były ładowane (Art. 30 tegoż trakt.)

2) *Przeszkody stawiane okrętom rossyjskim, w żegludze przez Bosfor.*

„Zgodzono się, iż wszystkie statki kupieckie pod banderą rossyjską *wolno płynąć mogą przez kanał Konstantynopolitański*, z morza czarnego do morza białego i odwrotnie. (Art. 30 tr. handl z r. 1783.)

„Wysoka Porta przyrzeka ściśle dochować wszystkich warunków wspomnionego traktatu handlowego, znieść wszystkie zakazy przeciwne wyraźnemu brzmieniu jego warunków, *niestawiać żadnych przeszkód wolnéj żegludze statków kupieckich płynących pod banderą rossyjską po wszystkich morzach i wodach* państwa ottomańskiego, *bez żadnego* wyjątku. (Art. 7 trakt. akermańsk.)

3) *Zabór ładunków.*

„Statki kupieckie rossyjskie, *niepowinny być przyniewalane do wyładowania* swych towarów, ani w Stambule ani w innem jakiém miéjscu. (Art. 31 trakt. handl. z r. 1783.)

„Gdyby się zdarzyło, że okręty byłyby ładowne żywnością przeznaczoną do przewiezienia z Rossji do innych krajów niepodległających panowaniu Porty, lub gdyby przewozić miały żywność z krajów spomnionych do krajów państwa rossyjskiego byle te niebyły żywnością krajów państwa ottomańsniego, okręty te, niepowinny ulegać żadnym przepisom krajowym, lecz będą mogły wolno przebywać kanał Konstantynopolitański. (Art. 35 tr. handl. z r. 1783)

4) *Przyniewolenie dowódców okrętów rossyjskich do oddania ładunków za cenę samowolnie ustanowioną.*

„Wysoka Porta obowiązuje się nieprzymuszać kupców rossyjskich, do przedawania lub kupowania towarów przeciwko ich własnej woli. (Art. 7 trakt. handl. z r. 1783.)

„Wskutek brzmienia art. 30 i 35 wspomnionego traktatu (Trakt. handl. z r. 1783) zabezpieczającego wolną żeglugę przez kanał konstantynopolitański, okrętom kupieckim rosyjskim, obciążonym żywnością lub innemi towarami i płodami Rossji lub innych krajów niepodległych panowaniu Porty, równie jak wolne zarządzenie temiż żywnościami, towarami i płodami, wysoka Porta przyrzeka i t. d. i t. d. (Art. 7 układ. Akerm.)

5) *Gwałtowne wypędzenie poddanych i kupców rossyjskich zwszystkich ziem podległych panowaniu Porty.*

„Obadwa państwa pozwalają kupcom zatrzymać się w ich krajach przez czas tak długi, jakiego wymagać będą ich interesa. (Art. 11 trakt. w Kainardźe.)

„Wolno będzie każdemu handlującemu Rossjanowi podróżować, mieszkać i zostawać w krajach Porty, pod szczególną opieką swego rządu tak długo jakby tego wymagały jego korzyści handlowe (Art. I trakt. handl. z r. 1783)

„Wysoka Porta przyrzeka iż dozwoli korzystać kupcom, kapitanom okrętowym i w ogólności wszystkim poddanym rossyjskim, zswobód, praw i zupełnéj wolności handlowéj, warowanéj w traktatach pomiędzy obudwoma mocarstwami zawartych. (Art. 7 konw. Akerm.)

Zniszczywszy wszelkie przywileje poddanych rossyjskich, handlu i bandery rossyjskiéj, Porta przyrzekła natychmiast uiścić trzecią część ceny, którą sama położyła na zabrane ładunki, a później resztę dopłacić; lecz tymczasem kazała przebić monetę, a ta którą w obieg puściła, okazała się blisko o 30 na 100 mniejszéj wartości.

Do czynów tych gabinet cesarski przyda kilka innych, ściągających się do ostatnich układów Rossji z Persją.

W roku 1821. gdy Porta najważniejsze dawała powody do użalania się wiekopomnemu Cesarzowi Alexandrowi, gdy porożnienie się dwóch

tych mocarstw zdawało się bliskiém, Persja wydała wojnę Turcji. Rossja daleka od korzystania z wypadku, który dla jéj sprawy tyle mógł być korzystnym, daleka od wspierania lub zachęcania Persji, oświadczyła, iż nietylko niesprowadziła kroków nieprzyjacielskich, lecz nawet życzy sobie szybkiego ich zaprzestania. W roku 1828 pomyślné układy miały pogodzić dwory w Teheranie i Petersburgu, gdy tymczasem Turcja przez pośrednictwo paszy Vanu, uprzedziła Persją o bliskim wybuchnięciu wojny pomiędzy Rossją a Portą, nakłoniła ją do niezawarcia z nami traktatu, i zapowiedziała nadesłanie wojsk ottomańskich. Dwaj inni paszowie w tychże stronach, Karsu i Achalcyku, zostali za to złożeni z urzędu, iż przed ogłoszeniem hati-szerifu żyli w dobrym porozumieniu z naczelnym dowódcą wojska rossyjskiego.

Nadmieniemy jeszcze, iż gdy Porta oskarża Rossją o jawną nienawiść islanizmu, miliony muzułmanów publicznie i w zupełnéj spokoyności wyznawają wiarę swych przodków w śród panstw Jego Cesarskiéj Mości. Zadna zawada nieogranicza] téj ich wolności, żaden przepis nie przeszkadza im w wykonywaniu wszelkich obrzędów religijnych.

Niemniéj użyteczną także będzie ogłosić tu list pisany dnia 12 Grudnia 1827 przez wielkiego Wezyra do Hrabiego Nesselrode i odpowiedź jaką mu podkanclerzy z rozkazu Cesarza Imci udzielił. Pierwszy z tych akt: dowodzi iłe nas Porta zapewniała o spokoynych swych zamiarach, téj nawet chwili kiedy ogłaszała Hati Szerif z dnia 20 Grudnia 1827; drugi, jak Rossja, choć już przymuszona do wydania woyny, podaje sposób skrócenia jéj przez szybkie przywrócenie pokoju.

Tłumaczenie dosłówne listu wielkiego Wezyra do hrabiego Nasselrode, pod dniem 23 miesiąca Dziemaźniwel 1243 (30 listopada) 12 grudnia.

Nasz wielce dostojny i wielce ukochany Przyjacielu!

Wynurzając życzenia o zachowanie waszego zdrowia i utrzymanie waszych przyiaznych chęci, donosimy wam, że w skutek umowy zawartéj szczęsliwie w Akermanie między wysoką Portą i dworem Rossyjskim, która ustaliła i wzmocniła stosunki wzajemnéj przyjaźni, wielce szlachetny Ribeaupierre przybywszy do Stambułu w charakterze nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra dworu Cesarskiego, przełożył Jego wysokości Sułtanowi, na uroczystem posłuchaniu, ze zwykłym obrzędem, list Najjaśniejszego Cesarza, i oddał także w najwyższym Wezyracie swoje listy wierzytelne, doznając przy téj sposobności najłaskawszego przyjęcia, z względami i czcią, jakiej wymagają przyjazne i spokojne usposobienia, istnące wzajemnie. W czasie dopełnienia tych formalności, zajmowano się staraniem ażeby przyzwoicie postępowały bieżące interesa zostające w styczności z warunkami zawartych traktatów, jako i urządzeniem różnych innych przedmiotów; gdy w tém przedstawiono wysokiéj Porcie, z naleganiem, niektóre szkodliwe i obce traktatom wnioski, względem których Porta ottomańska w powtarzanych oświadczeniach i naradach, już dała była poznać swoje otwarte i szczere odpowiedzi, zasadzone na prawdzie i prostocie. Obowiązywała ona kilkakrotnie i wzywała ostatecznie wspomnionego Ministra, ażeby przysłał dworowi Cesarskiamu, 'mocne przyczyny konieczności i prawdziwe pobudki które nią powodowały, i oczekiwał przybycia słusznych odpowiedzi; lecz tin minister, nad wszelkie spodziewanie, nie mając względu na prawa rządow i obowiązki reprezentanta, nie chciał sprawiedliwego podać ucha wystawionym przez wysoką Portę przyczynom, i gotując się bez powodu, do opuszczenia Stambułu, zażądał na to zezwolenia. Jest zaś rzeczą niezawodną, że gdy wysłanie i pobyt w Stambule reprezentantów mocarstw przyjaznych, ma jedynie na celu utrzymanie i wykonanie traktatów, przeto chcieć tak opuszczać stolicę wznosząc podobne rozprawy obce traktatom, jest to działać wbrew prawom narodów,

Z względu na tę uwagę, oświadczono wspomnionemu ministrowi ostatecznie, że w razie gdyby od swego dworu był upoważniony do opuszczenia w ten sposób Stambułu, niech zechce oddać wysokiéj Porcie notę, któraby wyjaśniła przepisany mu powód odjazdu i służyła za akt, wypełniający przez to formalność praw dotyczących; lecz uchylił się zarówno i od tego środka, tak iż rodzaj jego poleceń nie mógł bydź wolny od powątpiewania. Na to wszystko Porta widziała się ze swej strony znagloną do obrania średniej drogi między zezwoleniem na odjazd i jego odmówieniem, i wspomniony minister samowolnie opuścił Stambuł i odpłynął. Wskutku tego

niniejszy list przyjacielski jest napisany i posłany, ażeby JW. Panu dać powyższą wiadomość. Gdy za jego odebraniem doniesie się że wysoka Porta, po wszystkie czasy. jedynie chce i pragnie utrzymać pokoj i dobre porozumienie, i że zdarz nie w mowie będące nastąpiło jedynie przez czyn wspomnionego ministra, spodziewam się że w każdéj okoliczności przyłożycie starania do wypełnienia obowiązków przyjaźni.

List Podkanclerzego Hrabiego Nesselrode do wielkiego Wezyra —

Nader dostoyny wielki Wezyrze!

Odebrałem i przedstawiłem Cesarzowi IMci list który wysokość Wasza raczyłeś pisać do mnie 12 Grudnia 1827. Gdyby dostoyny Pan mój, odwlekając odpowiedź niebył chciał zostawić wysokiéy Porcie czas do złagodzenia opłakanych postanowień, byłbym otrzymał rozkaz odpowiedzieć wysokości Waszéj tegoż dnia kiedy odebrałem jego poselstwo: iż ministerstwo Otomańskie wielki popełniło błąd, sądząc iż postępowanie posła Rossyiskiego w Stambule nie będzie wyraźnie i wewszystkiém przez Cesarza Imć potwierdzone. Wysokiéj Porcie niemogło bydź tajno iż P. de Ribeaupierre nieprzestał w sprawie Grecji działać podług wyraźnych roskazów swego monarchy, gdyż miała udzielone sobie warunki, które w tym względzie miały kierować postanowieniami trzech dworów, ponieważ poseł Rossyjski oświadczył urzędownie iż jest organem chęci i zyczeń Cesarza. Wysoka Porta niemogła również się mylić względem prawdziwych pobudek do wniosków o uspokoieniu Grecji jéj uczynionych, ponieważ jéj przedstawiono, iż dążeniem ich było przywrócić w tym kraju pokój dla bezpieczeństwa handlu i spokoyności Europy nieodzownie potrzebny, na zasadach, które nie uymuiąc całości państwa Ottomańskiego, zmieniając tylko postać dawnych praw jego podawałyby mu wielkie korzyści polityczne, sposoby wewnętznéj pomyslności, i wynadgrodzenia pieniężne za nieuciąźliwe wcale zezwolenia, na któreby przystało. Wyłożywszy tak mocne rozważenia we wszystkich swych rozmowach z ministrami tureckiemi, i w wszystkich swych notach urzędowych i poufałych, poseł rossyjski nie miał żadnéj potrzeby zbiérać ie w nowém przedstawieniu, którego od niego rownie bez przyczyny iak bez celu żądano.

Znał on zresztą postanowienia i zamysły Jego Cesarskiéj mości, znał także odmówne zawsze odpowiedzi wysokiéj Porty. Nie mógł więc w wydarzonym przypadku zezwolić na oczekiwanie instrukcyj które powinien był uważać jako zupełnie zbyteczne. W położeniu w jakiém go wysoka Porta sama stawiła, niepozostawało mu, jak opuszczając Stambuł, ocalić godność swego dworu; dać rządowi Sułtana Imci zbawienną przestrogę, zostawić mu czas do rozważania otaczających go niebezpieczeństw i oddalenia zgubnych rad namiętności. Cesarz Imć z głębokim widział żalem, iż wysoka Porta zamiast cenienia téj wyraźnie przyjacielskiéj polityki, niszczyła swemi czynami zawarte z Rossją traktaty, nadwerężała główne ich artykuły, zarazem uderzała na handel morza Czarnego i na poddanych Jego Ces. M., i nakoniec wszystkim muzułmanom ogłosiła mocne postanowienie odpłacać złém za dobre, wojną za pokój i nigdy nie wypełniać uroczystych układów. Nie zdziwi się wasza wysokość wiadomością, iż po tak nieprzyjaznych postępkach powtarzanych, pomimo starań i przedstawień dworów przychylnych Rossji i jéj sprzymierzonych, odebrałem rozkaz odpowiedzenia Mu na list z dnia 12 grudnia 1827, przy oznajmieniu przyłączonéj tu deklaracji. Poprzedza ona pochód wojsk rossyjskich, którym Cesarz kazał wkroczyć do krajów Sułtana Imć. aby uzyskać sprostowanie swych sprawiedliwych zażaleń, Im żywszy i rzetelniejszy jest żal dostojnego Pana mojego, iż się widzi przymuszonym do użycia środków gwałtownych, tém przyjemniejszeby Mu było skrócenie ich trwania, i gdyby pełnomocnicy Sułtana przybyli do głównéj kwatery naczelnego wodza wojsk rossyjskich, zostaliby jak najuprzejmiéj przyjęci, byle ich tylko wysoka Porta przysłała w rzetelnéj chęci ponowienia i nadania skuteczności traktatom, które łączyły obadwa mocarstwa, przystąpienia do warunków traktatu pomiędzy Rossją, Anglją i Francją dnia 6 lipca 1827 r. zawartego, zapobieżenia na zawsze postępkom podającym Jego Cesarskiéj mości słuszne pobudki do wojny i wynagrodzenia nakoniec wszystkich strat wynikłych z postępowania rządu ottomańskiego i kosztów wojny teraźniejszéj, wzrastających w miarę trwania kroków nieprzyjacielskich. Cesarz niemógłby wstrzymać działań wojennych, w czasie układów któreby się otworzyć mogły; lecz jest przekonany podług umiarkowania swych widoków, iż skutkiem tych działań w krótce by było zawarcie trwałego pokoju, który jest celem najgorętszych Jego życzeń. — Mam zaszczyt i t. d.

(podpisano) Hr. *de Nesselrode*,

W Petersburgu 14 kwiet; 1828.